



Niedziela 22.11.2020 r.

XXXIV Tydzień zwykły, Rok A, II

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Pierwsze czytanie (Ez 34, 11-12. 15-17) *Chrystus zna swoje owce*

Psalm (Ps 23 (22), 1b-2a. 2b-3. 5. 6 (R.: por. 1b))

Pan mój pasterzem, nie brak mi niczego

Drugie czytanie (1 Kor 15, 20-26. 28) *Królestwo Boże*

Aklamacja (Por. Mk 11, 9c. 10a)

Ewangelia (Mt 25, 31-46) *Chrystus będzie sędził z uczynków miłości*

Homilia wygłoszona przez księdza proboszcza Walentego Królaka podczas Mszy Świętej o godzinie 10.00

Siostry i Bracia!

Najpierw ukazany jest nam Chrystus Król. Jaki to Król? Ten, który został zabity i zmartwychwstał wyszedł z grobu i żyje. Ten, który na największą nienawiść i odrzucenie odpowiedział największą miłością. To jest dobra nowina dla nas, bo my wszyscy przez swoje grzechy zabiliśmy Go. Rękami bezbożnych przybiliśmy Go do krzyża i wszyscy sprawiedliwie winniśmy Jego śmierci, zasługujemy na śmierć. Sprawiedliwie. On przychodzi do nas, pokazuje swoje rany i mówi: ale Ja żyję. Ty zabiłeś mnie, odrzuciłeś, nie chciałeś mnie znać. Ja przychodzę do ciebie z przebaczeniem z miłością, bo za ciebie umarłem, dla ciebie zmartwychwstałem, dla ciebie żyję. Dlatego nasze grzechy są przebaczone, dlatego w Nim mamy zbawienie za darmo, jako owoc Jego śmierci, Jego zmartwychwstania. Paweł dzisiaj o tym mówi bardzo mocno. Zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Wszyscy, którzy w Nim umierają, żyć będą. Pamiętajmy, że to jest najważniejsza prawda naszej wiary, że Chrystus zmartwychwstał i żyje. Gdyby nie zmartwychwstał cała nasza wiara byłaby daremna, mówi święty Paweł. Ale też ta prawda wiary, jest prawdą wiary, która zrodziła się z doświadczenia kościoła. Bo nikt nie wierzył, że Chrystus zmartwychwstał. Apostołowie słysząc o tym wielokrotnie, mówili: ale co to znaczy, że On zmartwychwstał? Nie rozumieli

tego słowa. Nie wyobrażali sobie co znaczy wyjść z grobu. Dopiero po zmartwychwstaniu, gdy zobaczyli go zmartwychwstałego, przekonywali się, że On żyje naprawdę. Przecież apostołowie, którzy byli świadkami wielu cudów, wielu wspaniałych słów, pierwsi nie wierzyli w zmartwychwstanie. W godzinie krzyża zostawili Chrystusa, zamknęli się w Wieczerniku, uciekali do Emaus. Piotr wrócił łowić ryby, bo wszystko miało się skończyć. Dopiero Chrystus przychodził do nich, w te ich niewierności, w te sytuacje zamknięcia, pokazywał swoje rany i mówił: zobaczcie to jestem Ja, Ja żyję. I wtedy się przekonywali, że Chrystus naprawdę żyje i potem z mocą mówili: myśmy nie poszli za legendą, my nie głosimy mitów. Głosiliśmy to, czego dotykały nasze ręce, na co patrzyliśmy swoimi oczami. Życie nam się objawiło. Chrystus żyje. I ten król dzisiaj przez całe doświadczenie odrzucenia, ukrzyżowania, sponiewierania, nie rozpoznania, ukazuje się jako zwycięski i żywy. Zwyciężył śmierć, nie pokonał Go grzech i zasiada po prawicy Ojca. Będzie sądził nas przy końcu czasów, chcąc nam ukazać swoją wielką miłość, dlatego idziemy do Jego królestwa. Wszystko będzie Jemu poddane. Jego zwycięstwo się dokonało, grzech został pokonany, śmierć zwyciężona, a wszystko w Chrystusie dla nas. Oczywiście na świecie trwa walka, dobra ze złem, Królestwa Bożego z królestwem szatana. Jesteśmy pogrążeni w tę walkę, ale ona ma swój konkretny koniec. Chrystus zapanuje nad wszelkimi rzeczywistościami. Świat przeminie, Jego królestwo nie przeminie. Na końcu czasów On będzie Panem całego wszechświata. O tym musimy pamiętać. Stąd tocząc duchową walkę dzisiaj mam mieć w perspektywie tę prawdę. On zasiada po prawicy Ojca. Wszyscy, którzy w Nim umierają, z Nim razem żyć będą. Chce nas przygarnąć do swojego królestwa jako prawdziwy, zwycięski Król, by i nad nami nie panował grzech, nie panowała śmierć, ale było w nas Jego zwycięstwo. To się dokonuje dzisiaj przez wiarę, dzisiaj przez nawrócenie. Ja myślę, że tę walkę duchową wszyscy toczymy. Każdego dnia jesteśmy włączeni w to potworne zmaganie demona, który walczy z Królestwem Chrystusa ze wszystkich sił i niejednokrotnie w nas zwycięża. Ale Chrystus jest blisko, przychodzi z pomocą jako Dobry Pasterz. Jak mówi psalm: mogę iść najciemniejszą doliną, nie będę się bał, bo Ty jesteś ze mną. Jako mój pasterz prowadzisz mnie właściwymi drogami na zielone łąki, gdzie mogę odpoczywać. To się dokonuje również każdego dnia w sercach tych, którzy do Niego należą. A teraz, jaką drogą idziemy do tego królestwa? Jak się buduje to królestwo? Czy jest królestwem przebaczenia? Miłosierdzia? Miłości? Ono się buduje już tu. To co mówi ewangelia, że widzimy obok siebie ludzi potrzebujących. Okazujemy drugiemu miłość, taką jaką on potrzebuje. Mamy wrażliwe serce i wrażliwe oczy, doświadczając ze strony Boga miłości ogromnej, która przebacza każdy grzech

i troszczy się o nasze zbawienie. Mamy tę miłość nosić w sobie. Z tego będziemy sądzeni, ale też nie sprowadzamy tej miłości do potrzeb czysto cielesnych. Byłem głodny, spragniony, nagi, chory. Człowiek to jest nie tylko ciało. Człowiek to jest coś więcej. Dać każdemu to, czego potrzebuje by doświadczył mojej miłości. Może być to nieraz rzeczywiście danie kawałka chleba, przyodzianie nagiego, odwiedzenie chorego. Ale są o wiele większe głody człowieka. Dzisiaj największym chyba brakiem wielu ludzi jest nieznajomość Boga. Nie znają Boga, nie znają Jego miłości. Wobec tego nie znają tej wielkiej wartości jaką jest człowiek, jego życie i tego potrzebują najbardziej by dać im świadectwo wiary, by ukazać im miłość Boga, by ukazać im życie któremu Bóg nadaje sens. Człowiek ma różne potrzeby, różne głody, a my jako uczniowie Chrystusa mamy na nie odpowiadać. Tak jak Chrystus. Jednemu przebaczał grzechy, drugiego wyzwał z trądu. Jednego wyrwał z zagrożenia śmierci, innemu dawał siłę do pokonania cierpień. Każdemu dawał to, czego mu potrzeba. I my również mamy dawać drugiemu człowiekowi to czego mu najbardziej potrzeba. Zobaczmy dzisiaj, kiedy tak atakuje się poczęte życie, a szczególnie dzieci chore, co trzeba dać takiemu dziecku? Dać możliwość urodzić się i żyć. I dać mu miłość, dokąd tylko będzie to potrzebne, bo miłość rozwija każdego kto daje. Gdy wspominam małżeństwa, które pielęgnowały swoje chore dzieci, te dzieci wierzymy są w niebie. Dla rodziców doświadczenie pięknej miłości, że można żyć dla drugiego. Że to życie, które się wydaje w oczach świata dzisiaj niewarte nawet urodzenia jest życiem pięknym, bo ono wyzwała wiele miłości i miłosierdzia w drugich, bo jest życiem bezcennym. I dla tego, których się rodzi, dla tych, którzy je urodzili. Dzisiaj również, gdy świat idzie drogą egoizmu i wymyśla ciągle nowe formy eutanazji, jak pozbywać się chorych nawet dzieci, nie mówiąc o starych, brzydko mówiąc nieprzydatnych, nieproduktywnych. Co trzeba dać takiemu człowiekowi? Bezpieczeństwo życia, gwarancję miłości do końca dni. To co potrzeba był czuć się szczęśliwy i bezpieczny, a nie świetną pigułkę, czy zastrzyk, żeby opuścił ten świat dla naszej wygody. Ludzi opętanych dzisiaj przez seks, przez pornografię, którzy nie znają piękna miłości, piękna ludzkiego ciała, piękna rodziny, piękna małżeństwa. Co trzeba dać? Ukazać to piękno. Po co człowiek został stworzony, dla jakiego wielkiego wymiaru kochania drugiego. Przekazywania życia z miłością, rodzenia dzieci, przekazywania wiary. Jak bardzo jest to wszystko spłaszczzone, gdy człowiek próbuje żyć tylko dla siebie i tylko mieć wszystko dla siebie. Rozejrzyjmy się dookoła jak okazywać miłość, tym, którzy żyją obok nas. Oczywiście często jak mówi pierwsze czytanie: jak pasterz, który troszczy się o zagubione owce, który leczy owce chore, który również zabezpiecza owce zdrowe. Jest to słowo i do nas pasterzy bo widzimy w kościele, ile wkradło się

złych pasterzy do kościoła, którzy też paśli tylko samych siebie. To też jest słowo wyrzutu i dla nas. Jakim jesteś pasterzem? Czy troszczysz się o życie owiec? Czy chore owce ochraniasz? Czy tylko potępiasz? Sortujesz? Sądysz? To słowo jest dla wszystkich nas. Musimy rozejrzeć się wokół siebie co to wszystko znaczy, okazywać miłość tym, którzy są obok mnie na wyciągnięcie ręki. Czego najbardziej potrzebują? A szczególnie dostrzegajmy ten największy głód, który dzisiaj po prostu nie zna Boga, a przez to nie zna i siebie i dlatego tak często chodzi drogami śmierci, bo tam szuka po omacku życia i znaleźć nie może. Żeby dać mu świadectwo żywej wiary, świadectwo o Bogu, który kocha grzesznika, który nie tylko przebacza, ale leczy. Nie tylko dotyka bolesnych sfer naszego życia, ale daje nam nowe życie. Tyłu jest świadków tej prawdy, przez wszystkie pokolenia. I Bóg taki jest, a my mamy być świadkami tego królestwa. Będzie pytał nas co uczyniliśmy z naszą miłością, której sami doświadczyliśmy? Czy umieliśmy dostrzec spragnionych? Nagich przybyszów? Dać im to czego potrzebują? Nieraz to jest potrzebne ciepłe słowo do żony, słowo wdzięczności do męża z którym jesteśmy na co dzień. Nieraz cierpliwa rozmowa z dzieckiem, przebywanie z nim. Zaczynajmy od tych małych rzeczy, w swoim domu, otoczeniu, gdzie są też ciągle osoby, które chcą naszej miłości i o nią proszą, o nią żebrzą. Daj im to czego pragną. Tylko miłość czyni człowieka szczęśliwym, tylko miłość nas naprawdę rozwija i z tego będziemy sądzeni. To królestwo Boże już dzisiaj w naszych sercach jest, a rozwija się przez każdy gest miłości okazywany drugiemu, bo w drugim żyje i czeka na nas Chrystus, który jest sama miłością. Amen.